

Pośród nas



Twórcy pomorscy i gdańscy

Rozmowy niedokończone

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Pośród nas

Twórcy pomorscy i gdańscy



SERIA:

Pośród nas

Redakcja naukowa

Feliks Tomaszewski

Pośród nas

Twórcy pomorscy i gdańscy

Rozmowy niedokończone

Redakcja naukowa

Grażyna i Feliks Tomaszewscy
oraz
Mirosława i Stanisław Modrzewscy

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2019

Recenzent
dr hab. Iwona Morawska, prof. UMCS

Redaktor Wydawnictwa
Krzysztof Zadros
Maria Kosznik

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Wołosiak

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja zrealizowana ze środków Województwa Pomorskiego



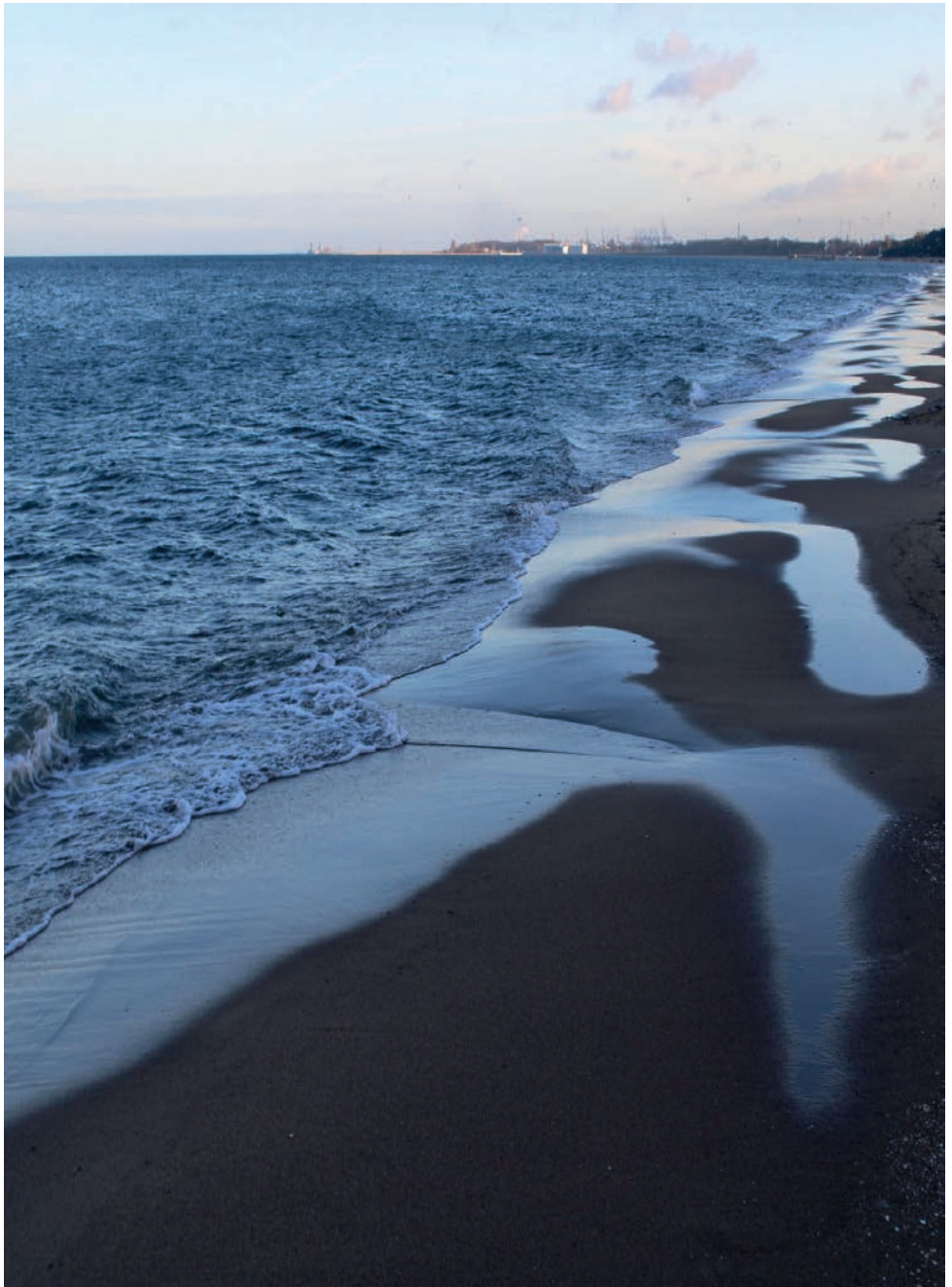
WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-897-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl



Gdańsk–Jelitkowo, fot. Feliks Tomaszewski

SPIS TREŚCI

Grażyna B. Tomaszewska, Feliks Tomaszewski
Wspólnota porozumienia. Wprowadzenie | 9

Spotkanie pierwsze. Władysław Zawistowski

Władysław Zawistowski – biogram | 23

Małgorzata Jarmułowicz, *Władysława Zawistowskiego
dramaturgia zdemontowanych złudzeń* | 25

Głos autorski i rozmowa (oprac. Martyna Werra) | 36

Spotkanie drugie. Barbara Piórkowska

Barbara Piórkowska – biogram | 69

Interpretacja | 69

Feliks Tomaszewski, *Dziewczyna z demonem.*

Barbary Piórkowskiej opowieść o sobie, miejscach i ludziach | 69

Głos autorski i rozmowa (oprac. Izabela Funk) | 98

Spotkanie trzecie. Marek Szalsza

Marek Szalsza – biogram | 119

Głos autorski | 119

Interpretacja | 126

Piotr Millati, *Marek Szalsza, autor „Don Kichota”* | 127

Głos autorski i rozmowa (oprac. Karolina Pol-Śrubka) | 140

Spotkanie czwarte. Ryszard Horodecki

Ryszard Horodecki – biogram | 159

Interpretacja | 159

Grażyna B. Tomaszewska, *Kłopoty „świadomej osobliwości”.*

Ryszard Horodecki i gwiazdy | 160

Głos autorski i rozmowa (oprac. Karolina Fijołek) | 176

Spotkanie piąte. Wojciech Boros

Wojciech Boros – biogram | 203

Interpretacja | 203

Bartosz Dąbrowski, *Widzenia znad Gdańskiej Zatoki*.

Wiersze Wojciecha Borosa i doświadczenie późnej nowoczesności | 204

Głos autorski i rozmowa (oprac. Paulina Osak) | 216

Spotkanie szóste. Izabela Morska (Filipiak)

Izabela Morska (Filipiak) – biogram | 245

Interpretacja | 246

Anna Filipowicz, *W stowarzyszeniu z nie-ludzkim*.

Zwierzęcość w prozie Izabeli Filipiak

(na przykładzie opowiadań Perszing i Pitbullka) | 246

Głos autorski i rozmowa (oprac. Dorota Krygier) | 262

Spotkanie siódme. Andrzej Mestwin Fac w dialogu z Ewą Miłek

Andrzej Mestwin Fac – biogram | 311

Ewa Miłek – biogram | 313

Interpretacja | 313

Mirosława Modrzewska, *Człowieka zacnego pies powszedni,*

czyli o twórczości Andrzeja Mestwina Faca | 313

Głos autorski i rozmowa (oprac. Beata Sowińska) | 329

Bibliografia | 347

Indeks osobowy | 355

Grażyna B. Tomaszewska, Feliks Tomaszewski
Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny
Wspólnota porozumienia. Wprowadzenie

Trudne–niemożliwe–konieczne

Hans-Georg Gadamer zwraca uwagę na niemożność sformalizowania rozmowy:

Wprawdzie zwykle mówimy o „prowadzeniu” rozmowy, ale im prawdziwsza rozmowa, tym mniej jej prowadzenie zależy od uczestników. Tak więc prawdziwa rozmowa nigdy nie przebiega tak, jak chcieliśmy ją poprowadzić. Należałoby raczej powiedzieć, że w rozmowę się wdajemy, a nawet się w nią wikłamy. Następstwo słów, zwroty w rozmowie, jej kontynuacja i konkluzja mogą być w pewien sposób sterowane, ale w tym sterowaniu partnerzy nie tyle sterują, ile raczej są sterowani. Co „wyjdzie” w rozmowie, nikt z góry nie wie. Porozumienie lub jego utrata są czymś, co nam się niejako przydarza. Możemy więc później mówić, że jakaś rozmowa była udana lub że się nie powiodła. Dowodzi to, że rozmowa ma swego własnego ducha i że stosowany w niej język niesie za sobą własną prawdę, tzn. odkrywa i wyzwala coś, co odtąd zaczyna istnieć¹.

W podobny sposób patrzy Gadamer na interpretację, jako na formę „tłumaczenia” języka tekstu na język jego rozumienia przez interpretatora, dla którego tekst jest zawsze rodzajem „obcego” światła, które w nowy sposób oświetla mu to, co poddaje rozumieniu, czy raczej przełożeniu na jego własny tego rozumienia język. Idealny i całkowity „przekład” jest z natury rzeczy niemożliwy, gdyż:

Nawet chcąc wypełnić (...) wymóg wierności, stajemy przed koniecznością trudnych decyzji. Gdy chcemy wydobyć w przekładzie jakiś ważny dla nas rys oryginału, możemy to uczynić tylko przez zaniedbanie innych rysów lub wręcz całkowite ich ukrycie. Takie właśnie postępowanie nazywamy interpretowaniem².

¹ H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Kraków 1993, s. 353.

² Tamże, s. 355.

Powyższa prawidłowość dotyczy w przekonaniu cytowanego autora zarówno typowych przekładów z języka obcego, jak i „przekładów” jako interpretacji tekstów w ogóle. Ten rodzaj „hermeneutycznej rozmowy” – podobnie jak każda rozmowa – również wymaga wypracowania wspólnego języka porozumienia, chociaż – podkreśla Gadamer – nie polega on „tak samo jak w rozmowie, na przygotowywaniu jakiegoś narzędzia służącego do uzyskania porozumienia, lecz pokrywa się z samym procesem rozumienia i porozumienia”³. Powoływane w tym procesie znaczenia tekstu nie mogą pretendować do znaczeń ostatecznych, zamkniętych, a są jedynie „horyzontem interpretatora”: „poglądem i możliwością, wprowadzanymi do gry”, których celem jest „*urzeczywistnienie rozmowy*, w której znajduje wyraz pewna rzecz, nie tylko moja lub autora, lecz wspólna”⁴.

Tę Gadamerowską perspektywę zgody na nieokreśloność reguł porozumienia i rozumienia realizowanego („dziejącego się”) wedle praw własnego „ducha” ujawnia i III seria spotkań z twórcami pomorskimi i gdańskimi, zwłaszcza że rozmowy toczą się tutaj zarówno między dwoma partnerami (bohater spotkania– „bohater” własnych tekstów; bohater spotkania z „tu i teraz” –bohater spotkania z różnych etapów przeszłości; bohater spotkania– prowadzący rozmowę–interpretator), jak i rozmowno–interpretacyjnej relacji między uczestnikami spotkaniowej grupy. Rozmowa ma jeszcze tę specyfikę, że nie chodzi w niej o zwycięstwo czyichkolwiek racji, o argumentacyjne przebicie (podporządkowanie) uczestnika myślącego w określony sposób, o walkę, w której ktoś zostanie pokonany. Rozmowa otwiera przestrzeń, w której uczestnicy wstępują na pole nie do końca nazwane i dookreślone, próbując dopiero wyznaczyć na nim punkty orientacyjne dla rozmówczej wspólnoty pozwalającej im na rozumienie i porozumienie⁵.

Cechami specyficznymi współczesnych reguł rozumienia i porozumienia, dotyczących tak zwykłej rozmowy, jak i „rozmowy” interpretacyjnej, jest rezygnacja z dogmatyzmu i fundamentalizmu. Wynikają one między innymi z doświadczenia dekonstrukcji, w której wyraziście zaznaczało się

³ Tamże, s. 357.

⁴ Tamże.

⁵ Dlatego ma takie ożywcze znaczenie w edukacji polonistycznej, zbyt często zdominowanej przez jednostronność dialogicznej relacji uczeń–nauczyciel. Por. B. Myrdzik, *Zrozumieć siebie i świat. Szkice i studia o edukacji polonistycznej*, Lublin 2006, s. 211–212, 227.

nieusuwalny konflikt między niepowtarzalnością każdej rzeczy, zdarzenia, w tym autorskiego tekstu, a jego interpretacją („tłumaczeniem”), jako już formy „zawłaszczania”, „pieczętowania” tego, co niepowtarzalne. A ponieważ i tak nie można „powtórzyć” tego, co niepowtarzalne, zostaje nam świadomość uczestniczenia w różnych przejawach kompromisu, które do tej niepowtarzalności mają nas zbliżyć⁶.

Interpretacja jako proces towarzyszący każdemu poznaniu ma charakter powszechny i jest powszechnie stosowana. Jej motorem napędowym jest naturalne pragnienie rozumienia i porozumienia. Jest nie tyle odkrywaniem, ile „ustalaniem znaczenia tego, co dane”⁷. A owo „ustalanie znaczenia”, jeśli staje się autentycznym doświadczeniem podmiotu, nigdy nie ma „gotowej” formy, która jedynie czeka na odkrycie – zawsze jest efektem wypróbowywania, negocjowania różnych relacji, pozwalających na wypracowanie własnych sposobów osvajania rzeczy, świata i ludzi. Z tych powodów:

interpretować coś można zawsze tylko w określonym stopniu, zawsze też interpretacja zakłada świadomość własnej ograniczoności oraz istnienia innych osób, które to samo tłumaczą inaczej. Jest otwarta na ciąg dalszy, na kolejne wykładnie, ma więc wymiar dialogiczny – nawet jeśli w praktyce jest to tylko dialog pozorowany w formie rozmowy z samym sobą⁸.

Czy ta rozmówcza otwartość pozwala na przełamanie bariery między ludźmi reprezentującymi różne profesje, instytucje, grupy interesów, mającymi różne fascynacje, preferencje, zainteresowania? Czy pozwala skutecznie poszerzać przestrzeń naszej wrażliwości, obejmując pragnieniem rozumienia i porozumienia nie tylko ludzkie byty? Czy tworzy szansę na odrodzenie „języka pierwszego”, w którym różnorodność nie byłaby tylko przekleństwem wieży Babel, ale pozwalała docenić bogactwo naszych myśli, uczuć i przeżyć? Takie nadzieje, bez względu na efekty tych prób, zawsze humanistycy przyświecały i współtworzyły zasadniczy sens przedsięwziętych w jej obrębie działań. Współczesny kryzys, związany z lekceważeniem jej roli i społecznych funkcji, można by potraktować jako wyraz pragnienia,

⁶ Por. A. Burzyńska, *Dekonstrukcja i interpretacja*, Kraków 2001, s. 41, 64.

⁷ J.P. Hudzik, *Interpretacja – tożsamość – etyka* [w:] *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, Kraków 2007, s. 202.

⁸ Tamże, s. 202.

by tę humanistyczną otwartą rozmowność zamknąć, jako zbyt wąską i mało efektywną niedogodność. Tak jakby idea rozumienia i porozumienia była czymś prostym, łatwym i jednoznacznym, jakby można ją było mechanicznie „wszczepić” przez zbiór jednoznacznych pewników, wyznaczanych chociażby przez wskaźniki komunikacyjnej, ekonomicznej, technologicznej czy „produkcyjnej” efektywności – tym bardziej że te ambicje bliskie są również obiektywnym prawom selektywnie traktowanego rozumu, ponieważ, co konstatuje Ryszard Kapuściński, pozostając w zgodzie z wynikami współczesnych badań neuropsychologicznych:

Nasz rozum przejawia tendencje apodyktyczne, unifikujące, domaga się, aby wszędzie i wszystko było tożsame i jednorodne, aby liczyła się tylko nasza kultura, nasze wartości, które – bez pytania innych o zdanie – uznajemy za jedynie doskonałe i uniwersalne⁹.

Tylko że ani świat, ani człowiek nie są „tożsame i jednorodne”, i dlatego ustawicznie borykamy się z groźnymi konsekwencjami sprzeczności, która jest udziałem nas wszystkich:

sprzeczności między jego [tj. świata] faktyczną, obiektywnie istniejącą różnorodnością a upartym dążeniem umysłu ludzkiego do zastąpienia jej przez wizję świata zunifikowanego, bezdyskusyjnie homogenicznego. Ileż konfliktów – w tym i najbardziej krwawych, miało swoje korzenie w owej nie dającej się pogodzić sprzeczności¹⁰.

Wynikałoby z tego, że sama idea rozumienia i porozumienia także w nas samych ma ontologicznego wroga, dążącego do zamiany otwartej i nie do końca określonej idei porozumienia na praktykę podporządkowania słabszego (politycznie, ekonomicznie, kulturowo itd.) przez silniejszego. I z taką formą kalekiego „porozumienia” ciągle się borykamy.

Specyfika współczesnej kultury może sprawiać, że powstają również formy porozumienia, które Martin Heidegger określał mianem „gadaniny” i „pisaniny”, a więc porozumienia opartego na powielaniu (powtarzaniu) sądów jedynie zasłyszanych czy wyczytanych w szybkiej i powierzchownej lekturze, sądów, którym towarzyszy przekonanie, że wie się wszystko

⁹ R. Kapuściński, *Lapidarium V*, Warszawa 2007, s. 75.

¹⁰ Tamże.

i „wszystko rozumie”¹¹. Ten rodzaj porozumienia może prowadzić do iluzji komunikacyjnej wspólnoty, czy też do zamykania się w izolowanych kręgach osób „wszystko rozumiejących”, które z kolei ignorują inne kręgi „wszystko rozumiejących”, o ile nie reagują na nie wrogo czy wręcz agresywnie. Wynika z tego, że autentyczne rozumienie i porozumienie, w których ścierają się sprzeczne ludzkie potrzeby, a więc naturalna potrzeba jednoznaczności i równie naturalna potrzeba otwartości, są ciągle raczej mesjanicznym projektem, dzięki któremu bliźni rzeczywistość może stać nam się bliższy, niż faktem. I w podtrzymywaniu tak rozumianej mesjanicznej nadziei upatrujemy zasadniczej racji humanistycznej edukacji. Trudnej, niemożliwej z punktu widzenia scjentyistycznych tylko reguł, ale bezwzględnie koniecznej dla zbudowania lepszego życia.

Przełamać dualizm

Spotkania z cyklu „Pośród nas” wpisują się również w nurt humanistyki przełamującej granicę między uniwersytetem a rzeczywistością pozau-niwersytecką¹². Są próbą połączenia humanistyki tradycyjnej, broniącej w pewnym zakresie swych granic, i tzw. nowej humanistyki, która szuka sposobów, by przełamać:

dotychczasowy system opozycji pojęciowych takich jak natura i kultura, podmiot i przedmiot, jednostka i wspólnota, ludzkie i pozaludzkie, poznanie i działanie, duchowe i zmysłowe, intelektualne i afektywne itd.¹³

Specyfiką tak rozumianej humanistyki staje się – używając terminu Ryszarda Nycza – jej „czasownikowy” charakter, w którym rolę nadrzędną odgrywają nie tyle wyniki badań, ile „procesy, praktyki, działania, które nie są rozpatrywane ze względu na efekty, do których doprowadziły, lecz z uwagi na

¹¹ M. Heidegger, *Bycie i czas, przeł.*, przedm. i przypisy B. Baran, Warszawa 1994, s. 239.

¹² Taką ideę propaguje we współczesnej humanistyce m.in. Michał Paweł Markowski, głosząc zarazem potrzebę ograniczenia „naukowości jako fetysza akademickiego”. M.P. Markowski, *Polonistyka: poznanie i terapia [w:] Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, red. J. Tambor, t. 1: *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, red. R. Cudak, K. Pospiszil, Katowice 2018, s. 29.

¹³ R. Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Warszawa 2017, s. 20.

swą wewnętrzną logikę, specyfikę własnej sprawczości i kreatywności”¹⁴. Bo też celem nowej humanistyki staje się:

budowanie mostów współpracy tam, gdzie jej poprzedniczka wznosiła bariery separatystycznej autonomii, oraz nacisku na kreatywność raczej niż na wymóg „odnawiania znaczeń” kulturowego kanonu; na prowadzenie badań, które legitymizują swą wartość innowacyjnością, w tym zwłaszcza jej szczególnym sensie, który łączy odkrywczność merytoryczną z przydatnością społeczną (...). Można by nawet powiedzieć, że ta humanistyka, oparta na nowych sojuszach z nauką, techniką i społeczeństwem, jest właśnie szkołą – praktykowaniem teorii – kulturowej innowacyjności¹⁵.

Czasownikowy, czy też performatywny charakter działań kulturowych bywa traktowany jako jedyna przeciwwaga dla – „produkowanych” na użytek rynku kulturowego i podporządkowanych mechanizmom rynkowym – utworów, wydarzeń i „marketingowych tylko emocji”¹⁶. W twórczości i działalności lokalnej upatruje się przy tym źródła najsilniejszego i najtrwalszego oporu wobec powyższych tendencji¹⁷.

Goszczący na Uniwersytecie Gdańskim różni twórcy są przedmiotem literaturoznawczej uwagi, ale przynoszą nam wraz z sobą również świat (światy) spoza typowej akademickiej wspólnoty, uświadamiając rozmiary i specyfikę otaczającej nas rzeczywistości istniejącej „pośród nas”. Wszystkich bohaterów spotkań III edycji niniejszej pracy charakteryzuje silna tendencja do przełamывania dualizmu życia i literatury, działalności artystycznej i pozaartystycznej, twórczości rozumianej typowo i „twórczości” jako kreacyjnej pasji, przybierającej różne formy, postacie, typy (instytucjonalne, wydawnicze, naukowe, społeczne, dydaktyczne itd.). Wszyscy oni są wyjątkowo głęboko zanurzeni w materii życia, w związanych z nią problemach, pasjach, fascynacjach; w działaniach performerskich o różnym charakterze i wymiarze. Gośćmi III serii niniejszej pracy byli – według kolejności spotkań – Władysław Zawistowski, Barbara Piórkowska, Marek

¹⁴ Tamże, s. 21.

¹⁵ Tamże, s. 27.

¹⁶ M. Pieniążek, *Polonistyka performatywna. O humanistycznych technologiach wytwarzania światów*, Kraków 2018, s. 105.

¹⁷ Por. tamże, s. 134.

Szalsza, Ryszard Horodecki, Wojciech Boros, Izabela Morska (Filipiak) oraz Andrzej Mestwin Fac, wraz z Ewą Miłek.

Władysław Zawistowski – poeta i znany dramaturg (autor m.in. tak głośnych sztuk jak *Wysocki* czy *Stąd do Ameryki*) – poprzez specyficzną rozmowę z samym sobą sprzed lat i z czasem, który minął, nakreślił szeroką panoramę życia artystycznego Wybrzeża w ciągu ostatnich czterech dziesięcioleci, zaczynając od ukazania kolei własnych twórczych działań i aktywności na różnych polach, przez poezję, działalność teatralną i pracę wydawniczą, a skończywszy na aktywności związanej z budową Teatru Szekspirowskiego i pracę w Departamencie Kultury w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego. Tekst interpretacyjny Małgorzaty Jarmułowicz *Władysława Zawistowskiego dramaturgia zdemontowanych złudzeń* dotyczy – zarzekał się, czemu nie do końca wierzymy – zamkniętego etapu jego artystycznej drogi. Teraz Zawistowski chce być „artystą”, który przekształca rzeczywistość, czyniąc nieobecne, nieistniejące – obecnym, osadzonym w realnej przestrzeni wspólnotowych działań kulturowych. Równocześnie odkrył w sobie pasję gawędziarza radiowego i ostatecznie wcale nie rezygnuje z kontynuacji wcześniejszych rodzajów twórczości. Bo tajemnica jego niezwyklej osobowości tkwi chyba w tym, że potrafi on czerpać radość z różnych form życiowej aktywności, w każdej odnajdując bliskich sobie ludzi i poczucie sensu, tak jakby każda z nich – bez względu na formalne wyznaczniki – niosła ze sobą wyzwania o artystyczno-kreacyjnym wydźwięku.

Barbara Piórkowska – pisarka, poetka, krytyczka literacka, performerka – traktuje opozycję artysta–nie-artysta jako sztuczną, z gruntu nieprawdziwą, przekonując, że artystyczny potencjał twórczy tkwi w każdym (o czym dobitnie ją przekonuje kontakt z dziećmi), tylko nie każdy – z różnych przyczyn – go uruchamia. W związku z tym kategorycznie nie godzi się na rolę bycia „wyjątkową”, posiadającą jakiś specjalny „dar”, dzięki któremu otwiera drogę innym do światów, do których bez niej nigdy by nie trafili. I jeśli nawet nie do końca przekonuje nas argumentacja „dziewczyny z demonem” (tytuł tekstu wprowadzającego Feliksa Tomaszewskiego: *Dziewczyna z demonem. Barbary Piórkowskiej opowieść o sobie, miejscach i ludziach*), to na pewno wynika ona z pragnienia zatarcia powszechnie funkcjonującej opozycji tzw. ludzi zwykłych i niezwykłych, pospolitości życia (jego „prozy”) i jego wyjątkowości („poezji”). Zresztą, trafność takiego osądu potwierdzają zarówno specyfika

[...] publikacja doskonale wpisuje się w nurt przewodnich idei „nowej humanistyki”, zwłaszcza tych, które dowartościowują wszelkie inicjatywy aktywności kulturowej dające odpór zjawiskom, mechanizmom, procesom uznawanym (nie bez racji) za realnie zagrażające kulturze humanistycznej.

Z recenzji prof. nadzw. dr hab. Iwony Morawskiej



Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-897-9

